

Postawy księży diecezji sandomierskiej w czasie okupacji niemieckiej na przykładzie bp. Jana Kantego Lorka i ks. Ignacego Życińskiego

Agnieszka Dąbek

numer ORCID: 0000-0003-2639-8291

Muzeum Historii Polski

Streszczenie

Temat postawy Kościoła wobec Zagłady Żydów nadal nie jest do końca zbadany. Artykuł wpisuje się w badania nad działaniami duchowieństwa katolickiego w czasie okupacji niemieckiej ze szczególnym uwzględnieniem tych mających na celu niesienie pomocy Żydom. Tekst stanowi studium przypadku na przykładzie działań bp. Jana Kantego Lorka i ks. Ignacego Życińskiego z diecezji sandomierskiej.

Polityka okupacyjna Niemiec wymierzona w Europę Środkową i Wschodnią opierała się głównie na totalitarnej dominacji i eksterminacji zarówno Żydów, jak i Słowian uważanych za podkategorię ludzi. Zgodnie z głoszoną przez Adolfa Hitlera ideologią naród niemiecki, zaliczany do „rasy aryjskiej”, był klasyfikowany wyżej niż pozostałe nacje. Niemieckiego „nadczołowieka” uważano za bardziej rozwiniętego pod względem intelektualnym, moralnym i duchowym niż przedstawiciele innych ras i narodów, których bardzo często określano mianem „podludzi”. Destrukcja lub częściowe zniewolenie innych nacji miały na celu utworzenie swoistego *Lebensraum* rozumianego jako przestrzeń życiowa, która należy się narodowi „rasy panów”. Uporczywe represje i likwidacje grup społecznych uważanych za mało wartościowe i gorsze odbywały się w imię bezwzględnego podporządkowania III Rzeszy (Cesarani, 2019).

Jednym z najbardziej dotkliwych i zbrodniczych działań podyktowanych ideologią nazistowską był cios wymierzony w Kościół katolicki, który głosząc wartości chrześcijańskie, silnie wzmacniał wspólnotę religijną i jednoczył lokalną społeczność nawet w najtrudniejszych czasach. Podejmowane przez okupanta próby eliminacji chrześcijaństwa z życia społecznego sprawiły, że duchowni, jako część polskiej inteligencji, bardzo często ponosili tragiczne konsekwencje prześladowań (Fijałkowski, 1983, s. 73–87). Uważano, że ludność pozbawiona duchowego przewodnika stanie się bardziej podatna na głoszoną przez okupanta ideologię. Kościół katolicki i jego przedstawiciele w naturalny sposób stali się zatem niewąlgicznym wrogiem programowym III Rzeszy, który został zmuszony do walki o wiarę i autorytety. Tym bardziej narażeni na represje byli ci duchowni, którzy nieśli pomoc Żydom.

Dnia 15 października 1941 roku generalny gubernator Hans Frank wydał rozporządzenie, które skazywało na śmierć Polaków ukrywających Żydów. W ślad za nim podążyli miejscowi gubernatorzy w dystryktach Generalnego Gubernatorstwa i dowódcy ss policji. Ludwik Fischer już 10 listopada 1941 roku rozszerzył karę śmierci także na udzielanie przedstawicielom narodu żydowskiego jakiegokolwiek pomocy. Taktyczne posunięcia nazistowskich Niemców sprawiły, że efektywne wsparcie prześladowanej i represjonowanej ludności, a tym bardziej prowadzenie skutecznej walki z okupantem, było niezmiernie trudnym i wymagającym zadaniem.

W literaturze przedmiotu dość powszechnie jest znana postać abp. Adama Stefana Sapiehy, który w czasie II wojny światowej stał się rzeczywistym zwierzchnikiem Kościoła na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Wywodził się on z książęcej rodziny Sapiehów, był synem Adama Stanisława Sapiehy – działacza niepodległościowego, pozostającego w przyjaźni z ówczesnym papieżem Leonem XIII. Jako organizator i koordynator działań pomocowych dla ofiar i poszkodowanych w wyniku działań zbrojnych zasłużył się m.in. powołaniem w 1939 roku Obywatelskiego Komitetu Pomocy oraz wspomaganie Rady Głównej Opiekuńczej

(Fijałkowski, 1983, s. 180–183; Kumor, 1995, s. 461; Nitecki, 2000, s. 392–393). Przypadek bp. Jana Kantego Lorka jest ciekawym i zdecydowanie mniej znanym przykładem postawy polskiego hierarchy wobec niemieckich władz okupacyjnych. Zagadnienie to zostało już częściowo podjęte przez ks. prof. Bogdana Stanaszka (Stanaszek, 2004; 2009). W artykule rozszerzono je o działalność biskupa na rzecz ludności żydowskiej, co pokazuje również jego sprzeciw wobec polityki okupanta. Przedstawiono także sprawę ks. Ignacego Życińskiego, który za swoją działalność został ostatecznie uhonorowany tytułem Sprawiedliwego wśród Narodów Świata.

Biskup Jan Kanty Lorek

Jan Kanty Lorek urodził się w 1886 roku w Błaziejowicach (pow. gliwicki) na Śląsku Opolskim. Po ukończeniu miejscowej szkoły powszechnej rozpoczął naukę w niemieckim gimnazjum w Strzelcach Wielkich. Niestety ze względu na narodowość polską nie mógł kontynuować w nim edukacji. Zgodnie z głoszoną przez Niemców ideologią, nauki w prowadzonych przez nich szkołach mogły pobierać wyłącznie dzieci obywateli niemieckich. Następnie Jan Kanty Lorek wyjechał do Krakowa i wstąpił do niższego seminarium prowadzonego przez Zgromadzenie Księży Misjonarzy św. Wincentego à Paulo¹. Po zakończeniu nauki został przyjęty do zgromadzenia. W 1907 roku, po odbyciu nowicjatu, złożył śluby zakonne. Święcenia kapłańskie otrzymał 2 lipca 1911 roku w katedrze wawelskiej z rąk bp. Anatola Nowaka. Następnie przez ponad rok kontynuował studia. W październiku 1912 roku został skierowany do Czernej, gdzie podjął pracę wychowawczą w Zakładzie dla biednych i opuszczonych chłopców im. Ks. Kazimierza Siemaszki. W 1916 roku dostał powołanie do służby w wojsku niemieckim – został skierowany do pracy biurowej w Opolu, a następnie pełnił funkcję duszpasterza polskich sezonowych robotników rolnych i jeńców wojennych w Niemczech. Po zakończeniu I wojny światowej prowadził misje parafialne głównie na Podlasiu, po czym wrócił do Krakowa, do Zakładu im. Ks. Siemaszki, gdzie w 1921 roku objął stanowisko dyrektora. Był bardzo zaangażowany w pracę wychowawczą, a także przyczynił się do rozwoju i rozbudowy ośrodka, za co przyznano mu Krzyż Oficerski Orderu Polonia Restituta² (Czajka i in., 1995, s. 99; Łoży, 1938, s. 431; Nitecki, 2000, s. 255; Rostworowski, 1972, s. 547).

1 Zgromadzenie to powstało w 1625 roku z inicjatywy św. Wincentego à Paulo. Istnieje do dziś, a jego cele to ewangelizacja ubogich i formacja kleru.

2 Order Odrodzenia Polski Polonia Restituta to przyznawane w kilku klasach odznaczenie cywilne za wybitne osiągnięcia w dziedzinie m.in. oświaty, nauki, kultury czy działalności społecznej. Pod względem ważności zajmuje ono drugie miejsce po Orderze Orła Białego.

Prawdopodobnie dzięki temu, że bardzo dobrze wywiązywał się z obowiązków powierzonych mu jako kierownikowi zakładu, w 1930 roku został mianowany przełożonym domu zakonnego i proboszczem parafii pw. Świętego Krzyża w Warszawie. Tutaj również wykazał się w działalności duszpasterskiej i organizacyjnej, dlatego w 1936 roku papież Pius XI mianował go administratorem apostolskim diecezji sandomierskiej. Sakrę biskupią przyjął 7 czerwca 1936 roku w kościele, w którym dotychczas był proboszczem (Stanaszek, 2004, s. 16).

Biskup Lorek po objęciu diecezji starał się jak najlepiej poznać podległe mu duchowieństwo i wiernych. Bliskie były mu problemy zwykłych ludzi, chciał przebywać bezpośrednio wśród członków lokalnej społeczności. Pomóc w tym miały częste wizytacje parafii. Jako człowiek z dużym talentem organizatorskim sprawnie zarządzał diecezją, kładł duży nacisk na działalność charytatywną oraz rozwój Akcji Katolickiej. Jednym z jego osiągnięć jest również dokończenie renowacji sandomierskiej katedry (Stanaszek, 2009, s. 84).

Spodziewając się wybuchu wojny, w sierpniu 1939 roku biskup sandomierski wydał zarządzenie dla duchowieństwa z zaleceniem, by księża „starali się być przykładem patriotyzmu, karności i poświęcenia dla sprawy obrony Ojczyzny” (Akta czasu wojny, 1939–1940, k. 5). Już w pierwszych dniach wojny Sandomierz był bombardowany. W trakcie nalotów został uszkodzony również miejscowy szpital. W trosce o dobro i bezpieczeństwo mieszkańców biskup udostępnił dla chorych pomieszczenia w seminarium duchownym. Czynn timer też zaangażował się w organizację ewakuacji pacjentów ze zniszczonego obiektu. Izrael Kaiser wspomina, jak duchowny miał zachęcać grupę Żydów, by pomogli ratować chorych z płonącego szpitala:

Zrzuciliśmy nasze rzeczy, poszliśmy na ratunek chorym i rannym w szpitalu. Przenosiliśmy ciężkie żelazne łóżka z chorymi 350 m do gmachu seminarium oraz rannych żołnierzy polskich, którzy tam leżeli. [...] Za cenę naszej pracy zezwolono nam na ukrycie się w gmachu seminarium, mimo że byliśmy Żydami (Relacja Izraela Kaisera, 1947).

Pod koniec września 1939 roku, po blisko miesiącu działań wojennych, bp Jan Kanty Lorek interweniował u władz niemieckich w sprawie lepszego traktowania polskich jeńców wojennych przywiezionych do Sandomierza. Dzięki podjętym przez niego działaniom okupant zezwolił na dostarczanie im żywności i wody (Stanaszek, 2004, s. 19).

Do 26 października 1939 roku władze niemieckie tolerowały obecność polskich hierarchów w diecezjach, a nawet próbowały wykorzystać ich autorytet i nakłaniały do wydania listów pasterskich, w których biskupi mieli zachęcać wiernych do podjęcia działań pożądanym przez władze niemieckie. W Radomiu cofnięto zakaz głoszenia kazań w języku

polskim, w zamian za to jednak domagano się wezwania ludności do zachowania spokoju i posłuszeństwa nowym władzom (Wilk, 1995, s. 62). Hierarcha sandomierski wydał wówczas pismo do diecezjan, w którym zalecał wypełnianie zarządzeń ze spokojem, by uniknąć ewentualnych represji (Akta stosunku Kościoła do sytuacji politycznej, 1930–1953, k. 1).

Mimo sposobności Jan Kanty Lorek nie opuścił swojej diecezji. Liczył się jednak z możliwością aresztowania przez Niemców, więc w obliczu zagrożenia dążył do zapewnienia ciągłości rządów. Na początku listopada 1939 roku wyznaczył czterech księży, którzy mogli go zastępować w przypadku jego ewentualnej nieobecności. Jednocześnie zwrócił się do dziekanów z prośbą, by na bieżąco informowali go o wydarzeniach w poszczególnych parafiach (Stanaszek, 2009, s. 91). W lutym 1940 roku wystosował list do księży, w którym dodając im otuchy, dziękował za godną postawę i wytrwanie na wyznaczonych placówkach (Akta czasu wojny, 1939–1940, k. 111; Gapys, 2012, s. 28–29).

Biskup Lorek stosunkowo często podejmował interwencje u władz okupacyjnych, w czym niezmiernie przydatna okazała się jego doskonała znajomość języka niemieckiego. Prawdopodobnie żywił przeświadczenie, że może w ten sposób zapobiec kolejnym represjom, jakkolwiek starał się unikać bezpośrednich kontaktów z Niemcami. Wiosną 1940 roku nie przybył na wezwanie gubernatora dystryktu radomskiego Karla Lascha, tłumacząc się uszkodzeniem torów kolejowych przez wiosenną powódź. Po niedługim czasie, zmuszony sytuacją, stanął się jednak u niego. Osobiście zabiegał wtedy o zwolnienie z więzienia proboszcza z Odrowąża ks. Adama Wąsa oraz zaniechanie represji wobec pozostałych duchownych. Starania te zakończyły się częściowym sukcesem, ponieważ ks. Wąs został po niedługim czasie ułaskawiony i powrócił do swojej parafii. W przypadku pozostałych księży starania te były nieskuteczne (Stanaszek, 2004, s. 21–25).

Jak miało się okazać później, zwolnienie ks. Wąsa było prawdopodobnie próbą zdobycia zaufania biskupa. Stosując taktyczne zagranie, Niemcy chcieli przekonać go do współpracy w pozyskiwaniu polskich robotników do robót w Rzeszy. Pod koniec marca 1940 roku władze Generalnego Gubernatorstwa skierowały do biskupów pismo, w którym obiecywały zgłaszającym się ochotnikom dobre warunki mieszkaniowe, możliwość wspierania rodziny pozostającej w kraju oraz opiekę duszpasterską. Biskup w „Kronice Diecezji Sandomierskiej” poinformował wiernych o niemieckich żądaniach. Poleciał księżom, by udzielali informacji zgodnie z ogłoszeniami biur pracy oraz by utrzymywali kontakt z tymi, którzy wyjadą (Lorek, 1940).

Jan Kanty Lorek interweniował także u władz w Radomiu, by zaniechano łapanek przed kościołami w niedziele i święta. Była to jedna z metod pozyskiwania robotników przymusowych. W odpowiedzi usłyszał, że rezygnacja z łapanek będzie możliwa, gdy tylko zgłosi się odpowiednia liczba ochotników. Zapewniano biskupa, że robotnicy otrzymają normalną, godziwą płacę, prawo do swobodnego poruszania się oraz gwarancję

powrotu na zimę do swoich rodzin. Przekonywano również, że można będzie wydelegować do opieki duszpasterskiej nad robotnikami kilku kapłanów (Stanaszek, 2004, s. 26–27). Biskup uległ namowom i w połowie maja 1940 roku skierował do proboszczów okólnik, w którym pisał:

uważam za konieczne podać to wszelkiej ludności naszej diecezji do wiadomości z zaznaczeniem, że ludzie bezrobotni, szukający pracy i mogący wyjechać do Niemiec mogliby przez swój wyjazd odciążyć jednostki niezbędnie potrzebne w kraju ze względów gospodarczych, rodzinnych lub osobistych (Akta czasu wojny, 1939–1940, k. 251).

Przekazując tę odezwę, hierarcha sandomierski z pewnością liczył na pewien kompromis i porozumienie z władzami niemieckimi. Brakowało mu niestety z jednej strony rozeznania co do ich postępowania, z drugiej zaś świadomości realiów pracy przymusowej w III Rzeszy. Obietnice Niemców nie zostały spełnione, a łapanki nadal trwały, działania biskupa natomiast spotkały się z negatywnym odbiorem społeczeństwa, część wiernych w dużej mierze straciła do niego zaufanie.

Mimo niepowodzenia bp Lorek ponownie udał się na spotkanie z władzami niemieckimi, tym razem w towarzystwie biskupów – częstochowskiego Teodora Kubiny oraz kieleckiego Czesława Kaczmarka, których diecezje znalazły się w obrębie dystryktu radomskiego. Umówili się oni z generalnym gubernatorem Hansem Frankiem w Radomiu na 25 maja 1940 roku. Nie mieli jednak świadomości, że tego dnia Frank obchodził uroczyste swoje urodziny, a spotkanie to miało być przez niego wykorzystane propagandowo. Hierarchowie przedstawili swoje postulaty mające na celu poprawę bytu polskiego społeczeństwa. Lorek starał się także o uwolnienie biskupów lubelskich: Mariana Leona Fulmana i Władysława Goralą. Interwencja ta nie przyniosła spodziewanego skutku (Stanaszek, 2009, s. 108–109; Umiński, 2016, s. 39).

Mimo niepowodzeń w kontaktach z władzami okupacyjnymi biskupi nadal usiłowali wyrzucić na nich presję. Po spotkaniu episkopatu 14 października 1940 roku wydelegowano Lorka i Kubinę, by przedstawili stanowisko hierarchów wobec planowanej likwidacji seminariów duchownych. Tym razem negocjacje zakończyły się częściowym sukcesem, spotkanie z sekretarzem stanu Ernestem Kundtem w Krakowie przyniosło czasowe odroczenie tej decyzji (Stanaszek, 2004, s. 31–32).

Pod koniec 1940 roku Jan Kanty Lorek został wezwany przez pracownika wydziału prasowego na rozmowę do Radomia. Niemiecki urzędnik udzielił mu wtedy upomnienia w związku z opublikowanymi przez niego listami pasterskimi nawołującymi do pomocy osobom wysiedlonym z terenów wcielonych do III Rzeszy. Oświadczył przy tym, że wysiedleni z Kraju Warty stanowią „element przestępczy” i nie należy im pomagać. Stwierdził również, że „Kronika Diecezji Sandomierskiej” jest wydawana

bez zezwolenia i rejestracji. Zakazał publikowania listów o podobnej treści. Mimo tego biskup nie zaniechał swoich działań i nadal nawoływał do wsparcia potrzebujących, w tym wysiedlonych (Stanaszek, 2004, s. 33).

Biskup wobec Żydów

Ksiądz biskup interweniował u władz okupacyjnych w sprawie nie tylko duchowieństwa czy jeńców, lecz także Żydów, którym pomagał mimo trudności czasów wojny, wykorzystując sprawowaną funkcję. Warto dodać, że aktywność ta trwała od początków okupacji. Wróćmy do początku wojny, kiedy to 9 września 1939 roku, po wkroczeniu Niemców do Sandomierza, zatrzymano wielu przedstawicieli miejscowej inteligencji, a także ponad 600 Żydów w wieku od 14 do 60 lat. Wszyscy oni zostali zapędzeni na tamtejszy rynek, skąd następnego dnia wyruszyli pod niemiecką eskortą do wsi Zochcin, oddalonej o 35 km od Sandomierza (Paul, 2018, s. 25–26). W drodze Żydzi byli ograbiani z kosztowności i szykanowani – starszym mężczyznom odcinano brody bagnietami. Nakazano im również wrzucić do ogniska modlitewniki, tałesy i filakterie (Relacja Izraela Kaisera, 1947). Biskup Lorek wydelegował wówczas ks. Adama Szymańskiego, rektora seminarium, i ks. Jana Stępnia, by zwrócili się do władz niemieckich o zwolnienie zakładników. Oprawcy wyznaczyli za nich jednak wysoki okup, którego rodziny zatrzymanych nie były w stanie zapłacić. W tej sytuacji hierarcha wykorzystał fundusze kościelne i wypłacił na ten cel z kasy diecezjalnej brakujące 6 tys. złotych. Wszyscy mieszkańcy Sandomierza mogli wrócić do domu, a w miejscowej synagodze przez tydzień trwały modlitwy za biskupa (Relacja Izraela Kaisera, 1947; Stanaszek, 2009, s. 92).

Pod koniec kwietnia 1940 roku delegacja Żydów z Tarnobrzegu zwróciła się do księdza biskupa z prośbą o interwencję u władz miejskich w dwóch sprawach: ułatwienia im powrotu do miasta oraz powstrzymania rozbioru ich drewnianych domów. Hierarcha nie mógł jednak zareagować, ponieważ nie był to teren jego diecezji. Wobec tego skierował tę prośbę do o. Fabiana Madura, przeora dominikanów w Tarnobrzegu, by to on pomógł poszkodowanym (Akta czasu wojny, 1939–1940, k. 206). Jan Kanty Lorek interweniował również u władz okupacyjnych w 1942 roku, kiedy zamykano getto w Sandomierzu. Niemcy na miejscu rozstrzeliwali Żydów, którzy nie zastosowali się do zarządzenia i próbowali zdobyć żywność poza jego murami. Po proteście biskupa osoby te były odprowadzane do getta bez żadnych represji (Lis, 2019; Stanaszek, 2004).

Ksiądz biskup ułatwił ucieczkę z Sandomierza m.in. Czapnikównie, higienistce zatrudnionej w szpitalu. Zapewnił jej schronienie u sióstr Służek NMP Niepokalanej w Czyżowie Szlacheckim. Kobieta przeżyła okupację i po wojnie przyjechała do sióstr, by podziękować im za ocalenie. Lorek pomagał także innym osobom pochodzenia żydowskiego, pozwalając im ukryć się w podziemiach seminarium duchownego i na strychu

sandomierskiej katedry. Istnieją przekazy, że Żydzi przebywali również w dzwonnicy znajdującej się tuż przy katedrze (Zapart, 1982, s. 444; Kumor, 1995, s. 465; Stanaszek, 2004, s. 38). Ludność żydowska zwróciła się do bp. Lorka z prośbą, by ukrył cadyka Ezechiela Halsztoka z Ostrowca. Ezechiel ha-Lewi Halsztok był synem znanego cadyka Meira Jechiela Halsztoka. Kiedy wybuchła wojna, mieszkał w Warszawie, po czym wrócił do Ostrowca. Ksiądz biskup zgodził się udzielić mu schronienia, ale gdy poinformowano o tym rabina, ten odmówił, uważając, że nie może ratować tylko swego życia, kiedy ginie jego naród. Został zamordowany przed sandomierską synagogą w styczniu 1943 roku (Feldenkreis-Grinbal, 1993, s. 553; Rabinowicz, 1996, s. 182–183; Paul, 2018, s. 25).

Już po wojnie, 22 grudnia 1945 roku, ksiądz biskup otrzymał oficjalne pisemne podziękowanie od Komitetu Żydowskiego w Sandomierzu za:

interwencję u władz okupacyjnych, celem zwolnienia tysięcy Polaków i Żydów z obozu w Zochcinie pod Opatowem, za pomoc i słowa pociechy w najcięższych naszych chwilach, za wywarcie presji stałymi interwencjami u czynników międzynarodowych, celem odwleczenia zamknięcia nas w getcie sandomierskim (Korespondencja z władzami okupacyjnymi, 1939–1945, k. 369; zob. też: Lis, 2019).

Prezes Komitetu, Szmul Wasser, także później pamiętał o tym, co biskup uczynił dla żydowskiej społeczności. Dowodem na to jest zachowana kartka pocztowa, wysłana przez niego z okazji Świąt Wielkanocnych z Toronto w 1961 roku (Bp Jan Kanty Lorek, 1936–1967).

Sprawa księdza Ignacego Życińskiego

Poza osobistym zaangażowaniem Jan Kanty Lorek zachęcał do niesienia pomocy ludności żydowskiej również innych duchownych. W diecezji sandomierskiej przykładem księdza, który pomagał Żydom, był Ignacy Życiński³. W czasie okupacji niemieckiej był on proboszczem parafii w Trójcy koło Zawichostu. Biskup Lorek wiedział o jego działaniach, ponieważ do kurii wpłynął datowany na 28 lipca 1942 roku list Lucjana R., który twierdził, że ks. Życiński miał złamać tajemnicę spowiedzi, a dodatkowo pomagać Żydom. Nadawca listu pisał w nim, że ksiądz przechowuje

3 Ignacy Życiński (1883–1949), syn Józefa i Urszuli z d. Wieczorkiewicz, pochodził z Radomska. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1910 roku w Warszawie z rąk bp. Kazimierza Ruskiewicza. W 1930 roku na własną prośbę został inkardynowany do diecezji sandomierskiej, gdzie objął parafię pw. Świętej Trójcy we wsi Trójca (obecnie Zawichost).

różne żydowskie towary nie tylko na kościelnym strychu, lecz także na plebanii. Głównym powodem wysłania skargi do biskupa miało być niedotrzymanie przez ks. Życińskiego tajemnicy i wyjawienie, że dowiedział się on na spowiedzi od nadawcy tego listu, iż jego żonę odwiedza kościelna, która rozpowiada, że ksiądz pomaga Żydom. Lucjan R. oświadczył również, że jeśli biskup nie zajmie się sprawą w ciągu tygodnia, to on „zawiadomi władzę niemiecką ss o postępach księdza, a oni [...] rozsądzą tę sprawę, jak rozsądzą” (Ks. Ignacy Życiński, 1910–1949).

Po otrzymaniu tego listu bp Lorek natychmiast wysyłał telegram do ks. Ignacego Życińskiego i wezwał go do kurii. Nie wiadomo, jak dokładnie potoczyła się ich rozmowa, ale już 30 lipca 1942 roku proboszcz z Trójcy przedstawił pisemne wyjaśnienia w swojej sprawie. W pierwszym punkcie informował, że komisja władz z Zawichostu stwierdziła, iż rzeczy żydowskich nie przechowywał ani na plebanii, ani w kościele. W kolejnym punkcie, co do kwestii niedotrzymania tajemnicy, wyjaśnił, że o tym, iż kościelna rozpowiada o działaniach Lucjana R. na rzecz Żydów, nie dowiedział się w trakcie spowiedzi, lecz jeszcze pod koniec marca, i mogą potwierdzić to świadkowie. Także trzeci punkt odnosił się do kościelnej, którą miał zwolnić z obowiązków i zakazać jej dalszego pojawiania się na plebanii. W ostatnim już punkcie informował, że po dwóch tygodniach kościelna sama przyznała się, iż przez swoją nieostrożność powiedziała innym o przechowywaniu żydowskich rzeczy (Ks. Ignacy Życiński, 1910–1949).

Nie wiemy, jaki przebieg miała dalej ta sprawa, ale ostatecznie ks. Życiński nie został wydany niemieckiej władzy, być może dzięki interwencji bp. Lorka. Ponad dwa miesiące później do kurii wpłynęło kolejne pismo wyjaśniające sytuację z udziałem Lucjana R. Proboszcz z Trójcy zatytułował list: „Dodatek do mego wyjaśnienia z dnia 30 VII 1942” (Ks. Ignacy Życiński, 1910–1949). Już w pierwszych słowach wspominał, że 1 sierpnia przypadkowo spotkał Lucjana R. i ten miał zażądać od niego 3 tys. złotych za to, iż pójdzie do biskupa Lorka i wyjaśni, że był zdenerwowany, a następnie odwoła to, co napisał. Ksiądz Życiński relacjonował dalej: „nie dałem mu żadnej odpowiedzi i rozeszłem się z nim” (Ks. Ignacy Życiński, 1910–1949). Po czym na prawie trzech stronach szczegółowo opisał wcześniejsze wydarzenia i powiązania Lucjana R. z byłym kościelnym oraz motywy, jakimi mężczyzna mógł się kierować.

Ksiądz Ignacy Życiński faktycznie niósł pomoc Żydom, co później poświadczyły osoby przez niego ukrywane. Problem polegał na tym, że bardzo trudno było utrzymać to w tajemnicy. Na plebanii często pojawiali się różni ludzie, pomijając gospodynię, kościelną i innych pracujących przy kościele. Z dokumentów zawartych w jego aktach personalnych wynika, że ks. Życiński wiedział, iż sprawa z donosem i szantażem Lucjana R. wynikała z nieostrożności kobiety, która do tej pory pełniła funkcję kościelnej. A ponieważ osoby postronne domyślały się, że ksiądz jest zaangażowany w pomoc ludności żydowskiej, zabudowania parafialne

były poddawane rewizji lub napadane przez Niemców nawet kilkanaście razy (Tokarska-Bakir, 2012, s. 45). Nigdy jednak nie odkryto ukrywanych osób ani nie znaleziono przechowywanych rzeczy żydowskich.

Wiadomo, że proboszcz parafii w Trójcy ukrywał dwie kobiety pochodzenia żydowskiego (Lis, 2019). Zofia Zysman przysłała na świat i wychowała się w Zawichoście. Była żoną Majera Zysmana i zajmowała się szyciem sukienek. Aby uniknąć represji okupanta niemieckiego, w październiku 1942 roku wyjechała do Skarżyska i zatrzymała się u pani Zofii Brzezińskiej, jednej ze swoich klientek. Nie mogąc zostać tam jednak na dłużej, udała się do Ożarowa, gdzie znalazła kąt u rodziny swojej klientki Marii Ziemniak, która była wieloletnią gospodynią na plebanii u ks. Ignacego Życińskiego w Trójcy. Tam również mogła przebywać krótko, dlatego Maria skierowała ją do mającej młyn niedaleko Sandomierza znajomej rodziny, która jednak nie wiedziała o żydowskim pochodzeniu Zofii (Teczka ks. Ignacego Życińskiego, b.d.).

Po jakimś czasie Zofia Zysman spotkała w Sandomierzu swojego szkolnego kolegę, Józefa Przysieckiego, który zaprosił ją do swojego domu, gdzie jego matka Maria Przysiecka zachęciła kobietę, by się u nich zatrzymała. W czasie kolacji okazało się, że Przysieccy ukrywają też jej znajomą, Itkę. Praktycznie co noc do domu przychodzili również inni Żydzi szukający schronienia w pobliskich lasach. Otrzymywali pomoc od Marii, która z zawodu była akuszerką. Leczyła, opatrywała rany, dawała żywność, a czasem nawet pieniądze (Teczka ks. Ignacego Życińskiego, b.d.). W październiku 1943 roku odbyła się u Przysieckich rewizja, gdyż Niemcy szukali „Fiszlówny” i „Berkówny” (ojciec Zofii miał na imię Fiszel, a Itki – Berek). Kobiety były bardzo dobrze ukryte w piwnicy, dzięki czemu ich nie odnaleziono. Niemniej jednak miejsce nie było już bezpieczne. Maria Przysiecka udała się do ks. Życińskiego, który wiedział o chronionych przez nią Żydówkach i wspierał je materialnie. Po zmroku Zofia i Itka poszły na plebanie w Trójcy, gdzie następne kilka dni spędziły na strychu, podczas gdy Józef przygotowywał kryjówkę przy budynku plebanii w szopie na drzewo i węgiel. Gdy robiło się niebezpiecznie, zmieniały to schronienie na strych plebanii lub bunkier w ogrodzie. Ukrywały się w ten sposób do czasu nadejścia Armii Czerwonej, tj. do końca września 1944 roku.

Kiedy wydawało się, że największe niebezpieczeństwo już minęło, kobiety udały się do Strzyżowa, a następnie do Ożarowa (do rodziny Marii Ziemniak). Kolejnym miejscem był Zawichost. Itka miała ukryć się u pewnej rodziny, niestety została wydana Niemcom, którzy poddawali ją torturom, by wyjawiała, gdzie znalazła schronienie Zofia. Nie wydała jednak przyjaciółki i wkrótce została zastrzelona. Zofia natomiast zatrzymała się u rodziny Kwiecińskich. Kilka dni przed Nowym Rokiem przyjechała do nich znajoma z Ostrowca, pani Kowalska, która zabrała ją ze sobą, by zajmowała się jej dwuletnim synkiem. Gdy wojna się skończyła, Zofia udała się do Sandomierza (Teczka ks. Ignacego Życińskiego, b.d.).

Ksiądz Ignacy Życiński był proboszczem parafii w Trójcy do 1948 roku. Zmarł rok później w Sandomierzu i spoczął na cmentarzu parafialnym w Trójcy. Za udzielenie schronienia Zofii Zysman i Itce „Berekównie” został uhonorowany tytułem Sprawiedliwego wśród Narodów Świata. Dnia 23 maja 2005 roku w warszawskim ratuszu medal z rąk ambasadora Izraela Dawida Pelega odebrał w jego imieniu ks. kanonik Włodzimierz Mazur.

Działania polskiego duchowieństwa ukierunkowane na udzielanie pomocy prześladowanym w nierównej walce z okupantem, w tym osobom pochodzenia żydowskiego, były obarczone wysokim ryzykiem, co nierzadko skutkowało tragicznymi konsekwencjami.

Postawa bp. Lorka wobec władz okupacyjnych była podyktowana jego ogromnym zaangażowaniem w działania, które miały zapobiec represjom zarówno wobec społeczeństwa polskiego, jak i przedstawiciele społeczności żydowskiej. Podejmował ryzyko w imię chrześcijańskiej misji niesienia pomocy drugiemu człowiekowi. W obliczu zagrożenia życia, które zgodnie z tą doktryną jest wartością najwyższą, ratował Żydów i nawoływał do naśladowania tej postawy. Jego poczynania złożyły się na obraz hierarchy oddanego i gorliwego, lecz pozbawionego pewnej dozy roztropności i wiedzy, wskutek czego popełniał błędy, a jednym z nich było namawianie ludności do zgłaszania się do pracy w Rzeszy. Ostrożność w kontaktach z władzami widać na przykładzie abp. Sapiehy. Dowodzi jej chociażby to, że gdy zabiegał o spotkanie z generalnym gubernatorem, nie zaakceptował terminu, w którym przypadały urodziny Hitlera. Podkreślał również dobrowolność zgłaszania się na roboty w Rzeszy i uważał, że zarządzenia niemieckie nie nadają się do ogłaszania z ambony.

Badania nad postawą duchowieństwa wobec okupanta niemieckiego i stosunkiem księży do Zagłady Żydów należy kontynuować, ponieważ do dziś nie ma pełnego opisu tego zagadnienia.

Bibliografia

Źródła archiwalne:

Archiwum Diecezji Sandomierskiej (ADS)

Akta Ogólne sygn. 77

- Korespondencja z władzami okupacyjnymi. (1939–1945). ADS, sygn. O-206.
- Akta stosunku Kościoła do sytuacji politycznej. (1930–1953). ADS, sygn. O-239.
- Akta czasu wojny. (1939–1940). ADS, sygn. O-249.

Akta personalne

- Bp Jan Kanty Lorek. T. 1. (1936–1967). ADS, brak sygn.
- Ks. Ignacy Życiński. (1910–1949). ADS, brak sygn.

Archiwum Instytutu Yad Vashem (AYV)

Teczka ks. Ignacego Życińskiego. (b.d.). AYV, Files of the Department for Righteous Among the Nations, sygn. M.31.2/5901/1.

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (AŻIH)

- Zbiór relacji Żydów Ocalałych z Zagłady. AŻIH, zespól archiwalny nr 301
- Relacja Izraela Kaisera. (1947). AŻIH, sygn. 301/2350.

Publikacje:

- Cesarani, D. (2019). *Ostateczne rozwiązanie. Losy Żydów w latach 1933–1949*. Warszawa: Prószyński Media.
- Czajka, M., Kamler, M., Sienkiewicz, W. (1995). *Leksykon historii Polski*. Warszawa: Wydawnictwo Wiedza Powszechna.
- Feldenkreis-Grinbal, E. (red.). (1993). *Eth Ezkera: Whenever I Remember: Memorial Book of the Jewish Community in Tzoyzmir (Sandomierz)*. Tel Aviv: Association of Tzoyzmir Jews.
- Fijałkowski, Z. (1983). *Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej*. Warszawa: Wydawnictwo Książka i Wiedza.
- Gapys, J. (2012). *Działalność charytatywna duchowieństwa diecezjalnego w Generalnym Gubernatorstwie (1939–1945)*. Kielce: Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego.
- Kumor, B. (1995). *Historia Kościoła. Czasy współczesne 1914–1992*, t. VIII. Lublin: Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Lis, T. (2019). Sprawiedliwi z ewangelicznym sercem. *Gość Sandomierski*, nr 10. Pobrane z: <https://sandomierz.gosc.pl/doc/5375008.Sprawiedliwi-z-ewangelicznym-sercem> [dostęp: 07.10.2021].
- Lorek, J.K. (1940). W sprawie robotników rolnych wyjeżdżających do Niemiec. *Kronika Diecezji Sandomierskiej*, nr 1–4, s. 10–11.
- Łozy, S. (red.). (1938). *Czy wiesz kto to jest?*. Warszawa: Wydawnictwo Głównej Księgarni Wojskowej.
- Nitecki, P. (2000). *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965–1999. Słownik biograficzny* (wyd. 2). Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.
- Paul, M. (2018). *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy. The Testimony of Survivors and Rescuers*. Toronto: Polish Educational Foundation in North America.
- Rabinowicz, T.M. (1996). *The Encyclopedia of Hasidism*. Northvale: Jason Aronson Inc.
- Rostworowski, E. (red.). (1972). *Polski słownik biograficzny*, t. XVII. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.
- Stanaszek, B. (2004). *Usunąć biskupa! Władze PRL wobec ordynariusza diecezji sandomierskiej Jana Kantego Lorka*. Sandomierz: Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia.
- Stanaszek, B. (red.). (2009). *Biskup Jan Lorek (1886–1967). Życie i dzieło*. Sandomierz: Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia.
- Tokarska-Bakir, J. (2012). *Okrzyki pogromowe. Szkice z antropologii historycznej Polski lat 1939–1946*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Umiński, J. (2016). *Episkopat Polski z pierwszej połowy XX wieku*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Wilk, S. (1995). Episkopat Polski wobec władz okupacyjnych w latach 1939–1945. *Saeculum Christianum*, t. 2, nr 2, s. 61–83.
- Zapart, A. (1982). *Diecezja sandomierska*. W: Z. Zieliński (red.), *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939–1945* (s. 440–447). Warszawa: Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych.